

TOMASZ PUDEŁOCKI (*Kraków–Przemyśl*)  
orcid.org/0000-0001-7527-0919

## NAUCZYCIEL ŁAMIĄCY WZORCE MĘSKOŚCI. PRZYPADK STANISŁAWA SZOŁAJSKIEGO – PROFESORA C.K. GIMNAZJUM W JAROSŁAWIU Z CZASÓW WIELKIEJ WOJNY

### ABSTRACT

#### **A TEACHER BREAKING THE RULES OF MANLINESS. THE CASE OF STANISŁAW SZOŁAJSKI – A PROFESSOR AT THE IMPERIAL AND ROYAL GIMNAZJUM SCHOOL IN JAROSŁAW DURING THE GREAT WAR**

This paper is a case study of an offence committed by a Galician teacher, Stanisław Szolański, who overstepped the social norms related to his profession, social gender and social status. The author analyses the case of Stanisław Szolański, a professor of history and geography at the Gimnazjum School in Jarosław under Austro-Hungarian rule, who committed an act against social conventions. That event is a pretext for reflecting on how young secondary school teachers found it hard to adjust to the environment of provincial towns and get disciplined by school supervisors, which became a real problem, especially during the Great War. Szolański, through his loss of self-control and provoking a public row, broke the moral norms ascribed to men and male teachers. That event shows that apart from granting sick leaves in the Galician school system, no psychological support was provided for the teachers who had difficulty adapting to a new environment. Those who did not conform to social norms were just moved to new schools in other places or dismissed altogether.

**Keywords:** Stanisław Szolański, gimnazjum (secondary school) in Jarosław, alcohol abuse, depression, disciplining, manliness models, Great War

**Słowa kluczowe:** Stanisław Szolański, gimnazjum w Jarosławiu, nadużywanie alkoholu, depresja, dyscyplinowanie, wzorce męskości, Wielka Wojna

W Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie w zespole 178 Rada Szkolna Krajowa (dalej RSK) zachowała się dokumentacja dotycząca zachowania Stanisława Szołajskiego<sup>1</sup>. Młodemu nauczycielowi historii i geografii c.k. Gimnazjum w Jarosławiu postawiono zarzuty nadużywania alkoholu i awanturowania się w miejscu publicznym. Choć na podstawie zaledwie kilkustronicowych akt niewiele da się powiedzieć o okolicznościach zajścia, to sam jego fakt stanowi doskonały pretekst do rozważań nad wymaganiami stawianymi profesorom szkół średnich w tzw. czasie wolnym. Dotyczy to zwłaszcza form jego realizacji w realiach miast prowincjonalnych – a do takich trzeba zaliczyć Jarosław czasów I wojny światowej – które nie oferowały tylu rozrywek na odpowiednim poziomie, co Kraków czy Lwów<sup>2</sup>. Artykuł jest też doskonałą okazją, aby pokazać, jak wyglądała praktyka władz szkolnych wobec „niesfornych” nauczycieli i w jaki sposób ich dyscyplinowano. W końcu chciałbym, odwołując się do tytułowego pytania, spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy wybryk Szołajskiego może być traktowany jako pijacka burda, czy też może pokazuje on dużo szersze zagadnienie – problem depresji nauczycieli, którzy czując się niedopasowanymi do realiów miejsc, w którym przyszło im pracować, nie umieli sobie radzić z własnymi emocjami i wyładowywali je w sposób nieliczący z godnością urzędników państwowych. Naruszali zatem normy społeczne, a nawet obowiązujące wzorce męskości. Studium jarosławskiego przypadku wychodzi poza trendy dominujące w historiografii, gdzie zazwyczaj – przy omawianiu dziejów poszczególnych szkół – podkreśla się wyjątkowość zaangażowania nauczycieli w podnoszenie jakości nauczania danych placówek oraz ich wkład w rozwój społeczności, w których przyszło im funkcjonować.

Rozpatrując przypadek Szołajskiego, chciałbym pytania badawcze oprzeć na metodologii typowej dla studiów nad płcią kulturową, ale zarazem spojrzeć na relację w szkolnictwie w sposób, który zaproponował Michel Foucault. W jego książce *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia* nie brak odniesień do systemu szkolnego, który – bez względu na czas i miejsce – w sposób hierarchiczny, ciągły i funkcjonalny nadzoruje swoich członków i stosuje cały szereg środków, aby ich dyscyplinować w kierunku pożądanym i narzucanych norm<sup>3</sup>. Artykuł jest zatem studium wykroczenia galicyjskiego nauczyciela Stanisława Szołajskiego poza normy społeczne połączone z jego zawodem, płcią społeczną i statusem społecznym.

<sup>1</sup> Jak dotąd jego krótki i niepełny biogram opublikował T. Ochenduszko. Zob. *idem, Leksykon nauczycieli i wychowanków I Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie urodzonych pomiędzy XVII wiekiem a 1945 rokiem*, Rzeszów 2010, s. 157.

<sup>2</sup> H. Kramarz, *Nauczyciele gimnazjalni Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne*, Kraków 1987, s. 157–158.

<sup>3</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 168–180.

### Zajście w nocy z 29 na 30 IX 1917 r.

Anonimowy świadek w dwóch niemal identycznych pismach do Rady Szkolnej Krajowej zwrócił uwagę na zajście, do jakiego doszło w nocy z 29 na 30 IX 1917 r. w Jarosławiu. Adresatem pierwszego była „Wysoka c.k. Rada Szkolna Krajowa!”, a drugiego „Ekscelencja” – prawdopodobnie prezydent Rady Szkolnej Krajowej, tj. namiestnik Galicji, którym był Karl Georg Huyn, lub bezpośredni zwierzchnik Rady, odpowiadający za jej prace, tj. Fryderyk Zoll jun. Warto dokument przytoczyć w całości, zwłaszcza że podobnych donosów nie zachowało się zbyt wiele, a były one w warunkach I wojny światowej coraz bardziej rozpowszechnione.

Czy Wysokiej c.k. Radzie wiadomo jakich to profesorów ma gimnazjum w Jarosławiu – jakie to wyrzutki społeczeństwa uczą naszą młodzież? Oto taki skandal niech da obraz tutejszych stosunków.

Profesor Szolański, nałogowy pijak, upił się w nocy z 29 na 30 września 1917, wpadł do pomieszczenia miejskiego lekarza p. dr. Orłowskiego, wybił szybę, stłukł lustro, a obity i wyrzucony na ulicę, a następnie aresztowany przez policję wojskową siedzi w areszcie miejskim ku ucieście całej gawiedzi miejskiej i studentów.

Czy wiadomo c.k. Radzie krajowej, że Magistrat już dwa razy wnosił skargę do c.k. sądu w Jarosławiu na skończonego łotra, który tylko za pieniądze dawał dobre noty, pił całymi nocami, wracał do klasy pokaleczony, zaspany, a wraz z swymi godnymi kolegami Szolańskimi i innymi urządzał w domu dzikie orgie. Raczy c.k. Rada Szkolna Krajowa zarządzać przedłożenia sobie aktu karnego U 1287/16 i powtórnego doniesienia Magistratu do tegoż sądu w sprawie profesorów gimnazjalnych, które tam weszło około 12 września 1917, a przekona się o prawdzie i bładości niniejszego doniesienia<sup>4</sup>.

„Naoczny świadek”, bo tak jest pismo podpisane, musiał się bardzo spieszyć z wysłaniem anonimu, gdyż zaadresował go „W Jarosławiu dnia 30 września”, zatem kilka godzin po zdarzeniu<sup>5</sup>. Nie musiał długo czekać na reakcję. 5 października pismo wpłynęło do RSK, urzędującej wówczas w Białej, a sześć dni później zanotowano na nim, że sprawę załatwiono po konsultacji z dyrekcją szkoły. Trudno się dziwić, że można było tak szybko uznać ją za zamkniętą i nie wysłano inspektora, który by w imieniu Rady przyjrzał się sytuacji na miejscu. Wynikało to z faktu, że kierownik szkoły, Eugeniusz Flis<sup>6</sup>, podjął błyskawiczne działania. Poinformował pismem z 1 października przełożonych

<sup>4</sup> Центральний державний історичний архів України, м. Львів (dalej: CDIAU), fond 178 Rada Szkolna Krajowa, opis 3, sprawa 508, k. 21–21v.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> Zob. szerzej: T. Pudłocki, *Eugeniusz Flis – człowiek wielu miejsc*, „Nasz Przemysł” 2018, nr 4 (162), s. 41.

o zajściu, odwołując się do wiadomości z tzw. pierwszej ręki. Tego samego dnia bowiem, kiedy anonim został wysłany do Białej, w gabinecie dyrekcji gimnazjum zjawiał się główny poszkodowany, tj. dr Władysław Orłowski. W protokole spisany przez Flisa, a podpisanym przez Orłowskiego stwierdzono, że faktycznie doszło do skandalicznego wybryku w kamienicy przy ul. Kraszewskiego 1, 467, a jego świadkiem był m.in. uczeń ostatniej klasy gimnazjum. Jak podawał lekarz miejski:

W nocy z 29 na 30 września br. około godz. 12tej usłyszałem dobijanie się do mego mieszkania. Wysłana służąca zapytała się, kto się dobija, usłyszała wołanie: „Janek, otwórz”, mimo zwracania uwagi, że tu mieszka lekarz. Wreszcie, kiedy służąca nie chciała otworzyć, napastnik rozbił ręką wielką szybę w drzwiach schodowych, przy czym się poranił. Wszedłem wówczas do siebie i zobaczyłem prof[esora] tut[ejszego] gimnazjum Stanisława Szołajskiego w stanie zupełnie pijanym, który obrzucał mię ordynarnymi wyzwiskami, na co go uderzyłem kilkukrotnie kijem i przytrzymałem aż do nadejścia żołnierzy policyjnych. Tymczasem p. Szołajski wyrwał się mi, ale żołnierze przychwycili go i zaprowadzili na inspekcję policji, gdzie go przytrzymało do rana. Zajściu przypatrywali się lokatorzy z tej samej kamienicy, zbudzeni hałasem, między którymi był również uczeń VIII kl[asy] [Paweł Ringel].

Flis, pisząc do Białej, nie miał wątpliwości, co do prawdziwości zajścia. Orłowski był jednym z filarów miejscowej inteligencji i mieszkał w dzielnicy, która była jedną z najbogatszych i najbardziej eleganckich w mieście<sup>8</sup>. Flis w piśmie do władz stwierdził, że wprawdzie nie dostał żadnych dokumentów z policji ani nie przesłuchał też sprawcy zajścia, gdyż ten nie stawił się w pracy, zawiadamiając jedynie kierownika o swej chorobie i prosząc o udzielenie mu urlopu, ale nie miał wątpliwości, jak należało postąpić. Ze względu na to, że sprawa wybryku Szołajskiego błyskawicznie odbiła się szerokim echem w mieście, Flis wyraźnie zaznaczył, że historyk i geograf nie może zostać w Jarosławiu. Prosił zatem o przeniesienie go gdzie indziej i wyznaczenie na jego miejsce nauczyciela o takich samych kwalifikacjach. Taka zdecydowana i szybka postawa wystarczyła, aby Rada Szkolna Krajowa miała wyrobione zdanie, jak należało postąpić<sup>9</sup>.

### W środowisku profesorów jarosławskich

Stanisław Marian Szołajski urodził się 2 X 1888 r. w Nowym Sączu, jako syn Jana, starszego oficjała pocztowego, zamieszkałego w Krakowie. W latach 1898/1899–1905/1906 uczęszczał do Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdzie

<sup>7</sup> CDIAU, fond 178 Rada Szkolna Krajowa, opis 3, sprawa 508, k. 22.

<sup>8</sup> J. Kuca, *O wojnie i pokoju w Jarosławskim, 1867–1918. Rzecz o codziennym życiu mieszkańców*, Mołodycz 2017, s. 98–100.

<sup>9</sup> CDIAU, fond 178 Rada Szkolna Krajowa, opis 3, sprawa 508, k. 18.

uzyskał maturę 26 V 1906 r. Następnie studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1906/1907–1910/1911 (I semestr) oraz w II semestrze roku akademickiego 1910/1911 na Wydziale Prawa UJ. Jak pisał, podczas studiów „oddawał się specjalnie nauce geografii i historii, biorąc czynny udział w ćwiczeniach geograficznych prof. dr. [Franciszka] Czernego[-Schwarzenberga] i w seminarium historycznym prof. dr. [Wiktor] Czerbaka, a zarazem uczęszczał na wykłady psychologii, pedagogiki i higieny, tudzież języka polskiego i niemieckiego oraz nauk pomocniczych”<sup>10</sup>. Napisał na tyle dobrą pracę seminaryjną u prof. Czerbaka pt. „Sprawa detronizacji Mikołaja I”, że ten 20 III 1911 r. przyjął ją za wystarczającą do dopuszczenia Szolańskiego do egzaminu nauczycielskiego z historii. Z geografii musiał opracować temat „Karyntia pod względem fizycznym, ekonomicznym i politycznym”. Państwowy egzamin nauczycielski uprawniający go do nauczania historii i geografii jako przedmiotów głównych w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim zdał 23 V 1912 r. przed krakowską komisją egzaminacyjną. Sądząc po otrzymanych stopniach kilkietapowego egzaminu nauczycielskiego, Szolański był człowiekiem inteligentnym, pilnym i pracowitym. Podczas studiów i zdawania egzaminów mieszkał w Krakowie, najprawdopodobniej w domu rodzinnym<sup>11</sup>.

Pierwszą posadę Szolański, jako kandydat stanu nauczycielskiego, dostał jako zastępca nauczyciela I Gimnazjum w Rzeszowie decyzją RSK z dn. 9 IX 1912 r.<sup>12</sup> W ten sposób pierwszy raz zamieszkał poza rodzinnym miastem, z którym się zżył w dzieciństwie i okresie młodości. Rzeszów miał bardzo mało do zaoferowania młodemu, bo zaledwie 24-letniemu kawalerowi w porównaniu z Krakowem<sup>13</sup>. Już po roku został on przeniesiony do Gimnazjum w Jarosławiu decyzją RSK z 26 VIII 1913 r. Wprawdzie miasto było trochę większe od Rzeszowa, ale i ono nie mogło się równać choćby z Przemyślem, Tarnowem czy Stanisławowem<sup>14</sup>.

W pierwszym roku pracy w gimnazjum jarosławskim Szolański uczył historii i geografii w wymiarze 24 godzin tygodniowo (do 3 V 1914 r.), a potem o cztery godziny mniej. Nauczał głównie w młodszych klasach, chociaż był też nauczycielem i wychowawcą w klasie VI b oraz uczył obu przedmiotów w klasie VII b<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Państwowa Komisja Egzaminów Nauczycielskich 26, Szolański Stanisław.

<sup>11</sup> *Ibidem*; *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850/51–1917/18*, S–Ś, red. K. Stopka, Kraków 2014, s. 832–833. Pominęła go w swojej monografii Alicja Puszcza. A. Puszcza, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii*, Lublin 1999.

<sup>12</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1913*, Rzeszów 1913, s. 46.

<sup>13</sup> Zob. szerzej: J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993.

<sup>14</sup> J. Kuca, *op. cit.*, s. 69–194.

<sup>15</sup> *XXX Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1914*, Jarosław 1914, s. 5–6.

Nadzór nad szkołą sprawował od 12 XII 1911 r. kierownik Eugeniusz Flis, gdyż dyrektor radca Ignacy Rychlik, jako poseł do Rady Państwa w Wiedniu, przebywał na urlopie<sup>16</sup>. Grono nauczycielskie było typowe dla ówczesnych szkół średnich w Galicji, zwłaszcza Wschodniej. Dominowali w nim Polacy, ale nie brakowało także Rusinów (Ukraińców) czy Żydów. Wynikało to ze struktury ludności zamieszkałej w Galicji Wschodniej<sup>17</sup>. Wśród osób z grona nauczycielskiego, które wybiły się poza lokalne opłotki, byli m.in. germanista i literat, dr Kazimierz Missona (od 1914 r. w Krakowie, a następnie kierownik Gimnazjum w Brzesku), a także Adam Wilusz (filolog i późniejszy przełożony szkół średnich w Zakopanem, Kolnie i Warszawie), badacz dziejów Jarosławia Andrzej Wondaś i katecheta greckokatolicki i poseł na Sejm ks. Emilian Pohorecki<sup>18</sup>. Trudno powiedzieć, co robił Szołajski po wybuchu I wojny światowej i zajęciu Jarosławia przez wojska rosyjskie. Prawdopodobnie czas ten spędził w Krakowie u rodziny. Pomimo młodego wieku nie został powołany do wojska.

Kiedy późną wiosną 1915 r. wojska niemiecko-austriackie odbiły Jarosław z rąk rosyjskich, Szołajski nie należał do członków grona nauczycielskiego, którzy organizowali naukę w szkole po rocznej przerwie<sup>19</sup>. W każdym razie podjął na nowo swoje obowiązki we wrześniu 1915 r.<sup>20</sup> Co więcej, z zachowanej dokumentacji wynika, że Szołajski w Jarosławiu zapisał się jedynie jako wypełniający mniej lub bardziej solidnie swoje obowiązki. Niczym szczególnym się nie wyróżnił. O ile przed wojną aktywnie brał udział w pracach miejscowego koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, to jak wynika z księgi protokołów, później zupełnie wycofał się z prac tej organizacji, nie przychodząc nawet na zebrania<sup>21</sup>. Zresztą po latach Wiktor Jedliński, wspominając czasy nauki w pierwszych miesiącach Wielkiej Wojny, podkreślił, że prym wśród profesorów pod względem zaangażowania w życie młodzieży i placówki wiedli: „Alfred Romanowicz, Adam Wilusz, Zygmunt Wiśniowski – poloniści, historyk Andrzej Wondaś oraz katecheta ks. Mieczysław Lisiński”<sup>22</sup>. Ani jego opracowanie, ani inne odnoszące się do życia społeczności szkolnej

<sup>16</sup> *XXVIII Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1912*, Jarosław 1912, s. 5; *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1912*, Rzeszów 1912, s. 4.

<sup>17</sup> Zob. szerzej: J. Hoff, *Mieszkańcy małych miast Galicji Wschodniej w okresie autonomicznym*, Rzeszów 2005, s. 31–59.

<sup>18</sup> J. Starnawski, *Wilusz Adam*, w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. 3, Łódź 2000, s. 395–396; J.M. Hołub, *Spółeczność Jarosławia w latach 1918–1939*, Jarosław 2022, s. 27, 37, 101–102, 123, 156, 171, 194, 222, 239; [https://www.ilokolno.pl/00\\_wspomnienia/05\\_Zjazd\\_2018/5\\_wspomnienia/Wilusz\\_Adam.pdf](https://www.ilokolno.pl/00_wspomnienia/05_Zjazd_2018/5_wspomnienia/Wilusz_Adam.pdf) [dostęp: 2.01.2024]; [liceum.brzesko.pl/kadra/biografie/18.html](http://liceum.brzesko.pl/kadra/biografie/18.html) [dostęp: 2.01.2024].

<sup>19</sup> *XXXI Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1916*, Jarosław 1916, s. 8.

<sup>20</sup> M. Hornik, *Historia Zakładu*, w: *Księga pamiątkowa poświęcona zjazdowi jubileuszowemu z okazji 50-lecia istnienia Gimnazjum I w Jarosławiu, 1884–1934*, Jarosław 1934, s. 61.

<sup>21</sup> Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, Amj sygn. 41: Protokoły posiedzeń Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Jarosławiu, k. 175–231.

<sup>22</sup> Por. W. Jedliński, *Młodzież Gimnazjum I w walkach o Niepodległość*, w: *Księga pamiątkowa poświęcona zjazdowi...*, s. 157.

z tych lat nie wspomina nazwiska Szolańskiego<sup>23</sup>. Niestety w czasie wojny w Jarosławiu nie wychodziły miejscowe tygodniki, które mogłyby naświetlić trochę sytuację w mieście, a w prasie rzeszowskiej, przemyskiej, lwowskiej i krakowskiej nie udało mi się odnaleźć żadnych informacji o awanturze, którą wywołał Szolański. Nic nie wiadomo o zawiązaniu przez niego bliższych więzi ze znajomymi z pracy. Jedynie autor anonimów wspominał o godnych go kolegach, z którymi Szolański miał organizować orgie (w domyśle seksualne) i liczne ekscesy suto zakrapiane alkoholem<sup>24</sup>. Nazwisk jednak nie podał, choć przecież zaczął od słów potępienia wobec całego grona nauczycielskiego *in gremio*. Mógł to być jednak tylko chwyt retoryczny, a sprawy wnoszone przed miejscowym sądem jesienią 1917 r. mogły dotyczyć tylko Szolańskiego. Inna sprawa, że w warunkach wojennych anonimowe donosy rozmnożyły się niemiłosiernie i nierzadko stanowiły podstawę do wszczęcia postępowania wobec podejrzanego o nieodpowiednie zachowanie nauczyciela. Nie dotyczy to w pełni opisywanej sytuacji, ponieważ skarga została uwiarygodniona przez zeznania poszkodowanego lekarza, ale należy zauważyć, że anonimowy świadek pozwolił sobie na sugestie, iż wybryk Szolańskiego nie był odosobniony. Takie zarzuty, choć niepotwierdzone, mogły zrujnować niejedną karierę<sup>25</sup>.

Czy zachowanie gimnazjalnego historyka było zaskoczeniem dla jarosławian, nawet gdyby był nałogowym pijakiem, jak mu zarzucał anonimowy autor? Jak słusznie zwróciła uwagę Jadwiga Hoff: „liczne bójki i awantury były chlebem powszednim w życiu małych miast”<sup>26</sup>. Zresztą o tym, że Jarosław przed I wojną światową miał dużo bliżej do miasteczka niż do pożądanego miejsca zamieszkania dla młodego inteligenta, pisał historyk gimnazjalny Andrzej Wondaś:

Na ulicach miasta język niemiecki czy żargon słyszało się również często jak język polski rzadziej ruski, a czasem tylko język czeski lub węgierski. Zwłaszcza życie nocne i panujący o nocnej porze w lokalach publicznych język niemiecki nadawał miastu charakter jakiegoś polsko-niemieckiego miasta. Inteligencja polska, nieliczna wówczas w mieście, ograniczająca się do kilkudziesięciu urzędników, kilkunastu profesorów, nauczycieli i nauczycielek, kilkunastu księży, kilku lekarzy i adwokatów, nie była w stanie przytłumić wszędzie panoszącej się i agresywnie występującej niemczyzny, a polsko-ruska masa mieszczańska zamykała się w ramach spraw i interesów osobistych<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Por. S. Szim, M. Wolska, *Pół wieku w dziejach jarosławskiego I Gimnazjum*, w: *Księga pamiątkowa Jubileuszu 100-lecia I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu, 1884–1984*, Jarosław 1987, s. 33–68; J. Kuca, *op. cit.*, *passim*.

<sup>24</sup> CDIAU, fond 178 Rada Szkolna Krajowa, opis 3, sprawa 508, k. 21–21v.

<sup>25</sup> Zob. szerzej: T. Pudłocki, *Donosicielstwo, niespełnione ambicje czy zdrada stanu? Problemy środowiska oświatowego Stanisławowa w latach 1914–1915 w świetle śledztwa przeciwko dyrektorowi I gimnazjum Michałowi Jeżewickiemu*, „Krakowskie Pismo Kresowe” R. 12, 2020: *Pogranicza codzienności*, s. 81–102.

<sup>26</sup> J. Hoff, *Spółeczność małego miasta...*, s. 68.

<sup>27</sup> A. Wondaś, *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. 2, Jarosław 1936, s. 40–41.

Naturalnie Wondaś pisał z perspektywy późnych lat 30., w zupełnie innych warunkach politycznych, jakby zapominając, że inteligencja nie miała problemów z poruszaniem się w dwóch (lub nawet więcej) językach. Ale czy Szolański mógł czuć się dobrze w Jarosławiu, którego taki opis zostawił kolega z pracy? Prawdopodobnie należy się zgodzić z Henryką Kramarz, która pisała, że „studenci zazwyczaj rozmiłowują się w swym mieście akademickim i pragną w nim pozostać. Środowisko naukowe, więzy towarzyskie i kulturalne, tempo życia w dużym mieście, większe możliwości zatrudnienia i awansu – oto co stanowi – walor miasta akademickiego”<sup>28</sup>. A przecież dla Szolańskiego Kraków był czymś więcej – było to praktycznie jego miasto rodzinne. Co więcej, na co zwróciła uwagę Jadwiga Hoff, w miastach i miasteczkach prowincjonalnych Galicji podstawę inteligencji stanowili urzędnicy, nierzadko do stabilizacji przenoszani z miejsca na miejsce, którzy zdawali sobie sprawę z ruchomego modelu kariery, ale nie byli z nim pogodzeni. Brakowało dla nich nie tylko odpowiedniego towarzystwa, ale i nierzadko dobrej jakości mieszkań do wynajęcia<sup>29</sup>. Jarosław nie był naturalnie prowincjonalną „dziurą”. Dogodnie położony na trasie kolejowej, był miastem starym, o bogatej historii i z wieloma zabytkami, który znacznie rozwinął się w okresie autonomicznym, ale – jak pisze Jan Kuca – większość domów mieszkalnych w nim była parterowa, a „procent kamienic czy domów piętrowych w mieście był jednym z najniższych w tym rejonie i wynosił 6,62%, podczas gdy w Rzeszowie aż 32,16%”<sup>30</sup>. Szolański wynajmował zatem jakieś lokum, które zapewne mocno odstawało od warunków, do jakich przywykł<sup>31</sup>, a prowincjonalna nuda i brak rozrywek na większym poziomie spowodowały, że przestał być czujny wobec tego, jak postrzegają go wszędobylskie oczy sąsiadów czy uczniów. A przecież w takim mieście jak Jarosław plotkowanie było jednym z ulubionych zajęć mieszkańców, tylko czasem przerywanym bardziej kreatywnymi zajęciami<sup>32</sup>.

Dla Szolańskiego kontrast między Krakowem i Jarosławiem musiał być jeszcze większy, gdyż w tym pierwszym wzrastał i to ono go ukształtowało. Nie można też bagatelizować jego przeżyć z czasów I wojny światowej, jakże traumatycznych dla jego pokolenia. Dotyczyło to również tych, którzy nie doświadczyli okropieństwa działań wojennych na własnych oczach, ale mieszkali w tzw. hinterlandzie. Zapewne okres rosyjskich rządów w Galicji i nieustanna obawa przed wkroczeniem Rosjan zimą 1914 r. do Krakowa odbiły się negatywnie na jego psychice. Z braku źródeł trudno cokolwiek

<sup>28</sup> H. Kramarz, *op. cit.*, s. 157.

<sup>29</sup> J. Hoff, *Spoleczność małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, Rzeszów 1992, s. 57–58.

<sup>30</sup> J. Kuca, *op. cit.*, s. 76.

<sup>31</sup> O jakości mieszkań, w tym inteligencji, miast prowincjonalnych pisała Jadwiga Hoff, która podkreślała, że były one małe, często niehigieniczne i ich wynajem był nawet o 1/3 droższy niż mieszkań w Czechach. Zob. J. Hoff, *Mieszkańcy małych miast...*, s. 94–95.

<sup>32</sup> J. Hoff, *Inteligencja galicyjska – niepokorna czy lojalna?*, „Rocznik Przemyski” t. 46, 2010, z. 4: *Historia*, s. 51–58.

wiążącego napisać. Niemniej jednak bez względu na to, czy Szołajski był nałogowym pijakiem, czy jesienią 1917 r. sytuacja z nadużywaniem alkoholu tylko wymknęła mu się spod kontroli, jako urzędnik państwowy z wyższym wykształceniem i wychowawca dorastającej młodzieży swoim zachowaniem łamał przyjęte wzorce dobrych obyczajów<sup>33</sup>. O ile bójki i awantury pod wpływem alkoholu mogły się zdarzać ludziom z marginesu społecznego, robotnikom czy rzemieślnikom (choć moralisci i te w ich wykonaniu potępiali), o tyle nie pedagogom gimnazjalnym.

Wiadomo jedynie, że Szołajski po nocy spędzonej na komisariacie musiał szybko dojść do siebie, skoro zaraz tego samego dnia poszedł do dra Jana Lidowieckiego, c.k. starszego lekarza powiatowego, po zaświadczenie o stanie zdrowia. Musiał podeprzeć się właściwym autorytetem w świecie lokalnej medycyny – w końcu nietrzeźwy zaatakował innego lekarza. Lidowiecki – trudno powiedzieć, na ile szczerze, a na ile jedynie na prośbę, podpartą zapłatą – pod datą 30 września wypisał mu następujące świadectwo lekarskie:

Poświadczam, że W[ielmożny] Pan Stanisław Szołajski, c.k. egzaminowany zastępca profesora przy c.k. Gimnazjum w Jarosławiu, cierpi od dłuższego czasu na osłabienie systemu nerwowego, objawiające się złym wyglądem, brakiem apetytu, bezsennością, udarami głowy, który to stan chorobowy wskazuje na neurastenię [neurasteniis maioris gradus] i celem leczenia się potrzebuje bezzwłocznie 3ch miesięcznego urlopu<sup>34</sup>.

Tego samego dnia Szołajski wniósł do RSK – za pośrednictwem kierownika Flisa – prośbę o udzielenie mu urlopu zdrowotnego do końca półrocza „celem przedsięwzięcia leczenia stwierdzonej świadectwem choroby”<sup>35</sup>. Przełożony jego prośbę poparł osobnym pismem z 1 X. Sprawa pijackiej burdy, bo przecież tak trzeba nazwać wybryk Szołajskiego, musiała jednak nabrać rozgłosu, gdyż już jednak następnego dnia nauczyciel zmienił swoją prośbę. Zwrócił się do RSK, aby go przeniosła z Jarosławia „do innego zakładu”. Czyżby od razu zastosowano wobec niego ostracyzm towarzyski – popularną formę okazywania dezaprobaty w środowisku, trudno powiedzieć. Nauczka musiała jednak poskutkować. Flis, wysyłając pismo podwładnego do Białej, wyjaśniał, że dalszy pobyt nauczyciela nad Sanem jest niemożliwy, a nawet niepożądany. Nie potępił jednak Szołajskiego, ale wstawił się za nim, nie chcąc przekreślać jego kariery nauczycielskiej:

<sup>33</sup> Zob. I. Ichnatowicz, *Urzednicy galicyjscy w dobie autonomii*, w: *Spoleczenstwo polskie XVIII i XIX wieku. Studia o uwarstwieniu i ruchliwosci spolecznej*, red. J. Leskiewiczowa, t. 6, Warszawa 1974, s. 205–223.

<sup>34</sup> CDIAU, fond 178 Rada Szkolna Krajowa, opis 3, sprawa 508, k. 27.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 25.

Wprawdzie w zająciu wymienionym wina Szolańskiego jest wielka i zasługiwałaby na ostrzejsze ukaranie, jednak ze względu na młody wiek jego i okazaną skruchę dyrekcja prosi o danie mu możliwości poprawy przez przeniesienie go do innego zakładu z przekonaniem, że po ostatnich przejściach spełniać będzie swe obowiązki bez zarzutu i nie zmarnuje swych niewątpliwych zdolności<sup>36</sup>.

### Kara czy nie kara?

Przepisy dotyczące nauczycieli wyraźnie wskazywały, jakie były wobec nich wymagania: „Oprócz kwalifikacji nauczycielskiej potrzebne są do otrzymania posady nauczyciela warunki, jakie obowiązują w ogóle dla urzędników państwowych (obywatelstwo austriackie, wiek niżej 40 lat, nienaganne prowadzenie się)”<sup>37</sup>. Trudno zachowanie Szolańskiego zaliczyć do mieszczącego się w normach nienaganego prowadzenia się. Przepisy w tej kwestii były dość wyraźne: „Państwu względnie radzie szkolnej krajowej zastrzega się w każdym razie prawo żądania oddalenia nauczyciela lub dyrektora, który stał się niezdolnym do swego urzędu albo okazał się niegodnym jego piastowania”<sup>38</sup>. W myśl prawa RSK powinna usunąć Szolańskiego z pracy, zwłaszcza że nie był on jeszcze stabilizowany, więc procedura była prostsza, niż w przypadku nauczycieli, którzy uzyskali stabilizację. Tak się jednak nie stało. Co więcej, decyzja była podjęta nawet wbrew temu, co sami nauczyciele pisali o właściwym zachowaniu pedagogów poza szkołą. 17 III 1917 r. na posiedzeniu Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w niedalekim od Jarosławia Jaworowie, Zygmunt Skorski, kierownik tamtejszego gimnazjum, wygłosił odczyt „Nauczyciel poza szkołą”, który następnie ukazał się w druku w czasopiśmie „Muzeum”. Skorski wyraźnie przestrzegał swoich odbiorców:

Choć nauczyciel może myśleć, że nie ma nic wspólnego ze szkołą wtedy, gdy w towarzystwie kolegów lub innym, przechodzi ulicą, czy znajduje się w jakimś lokalu, przecież i wtedy zachowanie się jego może być nie bez wpływu na młodzież, która i sama może je ujrzeć i przez usługanych przyjaciół o niewłaściwościach pewnych nauczycieli posłyszeć. Dlatego, jak w szkole powinien być nauczyciel, który zdaje sobie sprawę ze swego zachowania, zawsze poprawny, tak i poza szkołą nie może ani chwili zapominać o swej nauczycielskiej godności<sup>39</sup>.

Skorski uczył na wszechobecne oczy uczniów, którzy obserwowali swoich wychowawców i nieustannie ich oceniali. Trudno było się przed nimi ukryć w warunkach prowincjonalnych miast i miasteczek. A przecież i Szolański –

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 28.

<sup>37</sup> *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych. Z inicjatywy lwowskiego Towarzystwa prawniczego opracowany przez fachowe siły*, red. J. Piwocki, t. 3, Lwów 1901, s. 695.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 703.

<sup>39</sup> Z. Skorski, *Nauczyciel poza szkołą*, „Muzeum” 1917, s. 350.

jak zeznał dr Orłowski – skompromitował się, będąc obserwowanym przez maturzystę. Uczniowie, sami dyscyplinowani przez nauczycieli, stawali się tym samym strażnikami moralności swoich stróżów poprzez ich podpatrywanie i roznoszenie o nich mniej lub bardziej wiarygodnych informacji. Michel Foucault pisze, że szkoła cały czas dubluje operację nauczania, nieustannie egzaminując swoich członków – bynajmniej nie chodzi tylko o wiedzę, ale i realizację wyrabianych wzorców zachowania<sup>40</sup>. I chociaż w okresie *fin de siècle'u* jednym z popularniejszych bohaterów epoki był tzw. nerwowy mężczyzna, nieradzący sobie z wyzwaniem nowoczesnego świata<sup>41</sup>, to jednak w dalszym ciągu generalnie od mężczyzn wymagano, aby byli racjonalni, logiczni, abstrakcyjni, stanowczy i skuteczni w działaniu<sup>42</sup>. Od tej postawy nie było ani chwili przerwy. Również i czas wolny nauczycieli był zatem stale poddany kontroli, a ich styl życia, tj. zespół codziennych zachowań i sposobów postępowania, miał być zgodny z typowymi dla danej zbiorowości formami aktywności, wynikającymi z ich społeczno-kulturowego usytuowania<sup>43</sup>. Picie alkoholu nie było niczym nagannym, pod warunkiem, że znało się granice w jego spożywaniu i publicznie nie pozwalano sobie na utratę panowania nad sobą.

Profesor – jako pedagog, ale i mężczyzna – miał być uosobieniem panowania nad sobą, zdyscyplinowania i efektywności. Formy jego aktywności poddawano kontroli (system szkolnictwa, społeczeństwo), gdyż on sam kontrolował i formował przyszłe pokolenia. Nawet postawa jego ciała i drobne gesty nie powinny być spontaniczne, ale wskazywać na nieustanną gotowość do zwiększenia własnej wydajności i użyteczności oraz zdolność widzenia spraw w sposób obiektywny. Trudno, by mężczyzna niepanujący nad własnym zachowaniem i ciałem spełniał te wymagania. W społeczeństwie, gdzie wciąż żywe były wzorce pozytywistyczne, promujące inteligencją misję niesienia cywilizacji w miejscu zamieszkania, zachowanie Szolańskiego było zatem naganne z wielu powodów. Marnował on swój czas i potencjał, ośmieszał instytucję, która miała nie tylko przekazywać wiedzę, ale i wdrażać pożądane z punktu widzenia państwa wzorce zachowania, a na dodatek, w czasach wojny, kiedy wymagania i oczekiwania wobec mężczyzn jako obrońców ojczyzny były jeszcze większe, podważał on system społeczny, na którym opierały się stosunki społeczne.

<sup>40</sup> M. Foucault, *op. cit.*, s. 182.

<sup>41</sup> S. Schadat, *Szalone kobiety, nerwowi mężczyźni. Historia i gender na przełomie wieków, w: Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender w kulturze polskiej i rosyjskiej u schyłku stulecia*, red. G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide, Kraków 2000, s. 245–267.

<sup>42</sup> Zob. szerzej: A. Rega, *Płeć – sprawa polityczna*, w: *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka, J. Radziszewska, A. Szlagowska, Warszawa 2007, s. 369–370.

<sup>43</sup> J. Kowalewski, *Codziennosc – lokalność – styl życia. Uwagi o założeniach epistemologicznych antropologii historycznej*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” R. 45, 2011, nr 1 (292), s. 17.

Ostatecznie RSK postanowiła decyzją z dn. 26 XI 1917 r. przenieść Szolańskiego do II Gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu<sup>44</sup>. Przychylnie się zatem do wniosku kierownika gimnazjum jarosławskiego. Czy można mówić tu o łagodnym potraktowaniu Szolańskiego? Poniekąd tak, ale władze raczej wykazały się pragmatyzmem. O ile przeniesienie Szolańskiego do innej placówki w okresie braku nauczycieli w czasie wojny nie sprawiło większego problemu, o tyle znalezienie zastępstwa za niego – z powodu ich służby wojskowej i związanymi z nią konsekwencjami – stanowiło niezłe wyzwanie. Trudno oskarżać Flisa o jakiegokolwiek krycie swego podopiecznego. Chociaż obaj przed przeniesieniem do Jarosławia uczyli w I Gimnazjum w Rzeszowie, to się rozminęli – Flis przeszedł do Jarosławia 12 XII 1911 r., a Szolański, jako kandydat stanu nauczycielskiego, został mianowany zastępcą nauczyciela w rzeszowskiej szkole średniej decyzją RSK z dn. 9 IX 1912 r.<sup>45</sup> Obaj zetknęli się ze sobą dopiero w Jarosławiu. Oczywiście, Flisowi zależało na jak najbardziej polubownym załatwieniu sprawy, bo skandal rzucał się cieniem i na niego – pokazywał, że nie potrafił sobie radzić z dyscyplinowaniem członków społeczności szkolnej, a sądząc z treści anonimu, Szolański bynajmniej nie był jedynym nauczycielem, który lubił korzystać z uroków życia i nadużywał alkoholu. Godziny za Szolańskiego zostały rozdysponowane pomiędzy członków grona nauczycielskiego i sytuacja kadrowa w gimnazjum jarosławskim poprawiła się dopiero w maju 1918 r. Wrócił wówczas z niewoli rosyjskiej zastępca nauczyciela, historyk i geograf Henryk Kuc, który od 21 V 1918 r. przejął większość zajęć<sup>46</sup>.

### Życie po życiu, czyli Szolański w Tarnopolu

W przypadku Stanisława Szolańskiego przenosiny do Tarnopola okazały się dobrym rozwiązaniem. Z miastem tym związał się w kolejnych latach. Z czasem otrzymał stopień profesora szkoły średniej, został zawiadowcą gimnazjalnych zbiorów do nauki historii i geografii i musiał ustatkować się na tyle, że powierzano mu wychowawstwo klas maturalnych<sup>47</sup>. Zaangażował się też aktywnie w prace powstałego w szkole 27 IV 1930 r. Koła Rodzicielskiego jako jeden z kilku przedstawicieli grona nauczycielskiego. Pełnił dodatkowe dyżury w szkole podczas szkolnych inicjatyw, wygłaszał też wykłady z wychowania dla rodziców. Był też opiekunem szkolnego kółka historycznego<sup>48</sup>. Dodatkowo

<sup>44</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1918*, s. 5, 7.

<sup>45</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1913*, Rzeszów 1913, s. 46.

<sup>46</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1918*, s. 5.

<sup>47</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1928/29*, Tarnopol 1929, s. 6; *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Tarnopolu za rok szkolny 1937/38*, Tarnopol 1938, s. 5.

<sup>48</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1929/30*, Tarnopol 1930, s. 15–16, 22–23; *Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum*

od 1 XI 1930 r. przez następne lata uczył też historii w Państwowym Gimnazjum Żeńskim i sporadycznie w III Państwowym Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu<sup>49</sup>. Tadeusz Skorecki, którego klasy Szolański był opiekunem w II Gimnazjum na początku lat 20. XX w., zapamiętał go nie najgorzej. Podkreślał, że „[...] w jego wykłady wsłuchiwalismy się jak w najpiękniejsze baśnie”<sup>50</sup>. Nauczyciel miał jednak specyficzne formy egzekwowania wiedzy, które nie miały nic wspólnego ze sprawdzaniem stopnia opanowania materiału przez uczniów:

Profesor Szolański miał zwyczaj wywoływać przed kadrę po kilku uczniów, zwykle po dziesięciu. Po przepytaniu każdej grupy stwierdzał kategorycznie: „Na miejsca, tumany! Nic nie umiecie!”. Tym niemniej pierwsza grupa wywoływanych dostawała zwykle notę bardzo dobrą, druga dobrą, trzecia dostateczną, a reszta niedostatecznie. Mnie udawało się zawsze być w pierwszej, tak, że miałem piątki, chociaż chowając się za plecami kolegów, unikałem odpowiedzi. Ale i na mnie znalazł profesor Szolański sposób, gdyż kazał mi przygotować do poprawki aż pięciu kolegów, którzy przedmiot znali znacznie lepiej ode mnie<sup>51</sup>.

Bez względu na to, czy Stanisław Szolański przestał nadużywać alkoholu i awanturować się publicznie podczas pobytu w Tarnopolu czy też umiał panować w większym stopniu nad sobą, to wspomnienia te są na pewno w jednym punkcie zgodne z donosem – nauczyciel dalej nie potrafił mądrze egzekwować wiedzy u swoich uczniów. Sądząc jednak po tym, że przepracował kolejnych ponad dwadzieścia lat w jednym miejscu i to w mieście wojewódzkim (bo takowym stał się Tarnopol w realiach II Rzeczypospolitej), a sporadycznie władze szkolne pozwalały mu na dodatkowe zatrudnienie, umiał znaleźć odpowiedni *modus vivendi* w nowym środowisku.

### Zakończenie

Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, czy Stanisław Szolański był człowiekiem nadużywającym alkoholu czy też chorował na depresję podczas pracy w Jarosławiu. Niełatwo potraktować zdarzenie z dr. Orłowskim jako pojedynczy przypadek, kiedy młody

---

w Tarnopolu za rok szkolny 1930/31, Tarnopol 1931, s. 18–19, 28–29; Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1931/32, Tarnopol 1932, s. 17, 28–29.

<sup>49</sup> Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1930/31..., s. 6; Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1931/32..., s. 6; Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Tarnopolu za rok szkolny 1934/35–1938/39, Tarnopol 1939, s. 16; T. Ochendusko, *op. cit.*, s. 157.

<sup>50</sup> T. Skorecki, *W tarnopolskim gimnazjum. Fragmenty wspomnień*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, t. 16, z. 2, s. 128.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

nauczyciel stracił panowanie nad sobą wskutek odurzenia alkoholowego. Może miał rację „naoczny świadek”, że jesienią 1917 r. Szolańskiemu zdarzyły się inne incydenty, będące efektem „nie wylewania przez niego za kołnierz”. A może jego zachowanie to doskonały przykład zagubienia i wyobcowania oraz trudności adaptacyjnych młodego mężczyzny, a nawet i lęku separacyjnego, wynikających z okoliczności zawodowych, które zmusiły go do opuszczenia rodzinnego Krakowa i skonfrontowania się z codziennością życia w dużo mniejszym mieście, w hermetycznym i specyficznym środowisku. Zachowane akta sprawy pozwalają spojrzeć na członków galicyjskich gron nauczycielskich trochę z innego punktu widzenia niż dotychczas dominujący w historiografii. Wielu, zwłaszcza młodych, choć nie tylko, nie umiało się odnaleźć w realiach małych miast prowincjonalnych po studiach odbytych w większych ośrodkach, takich jak: Kraków, Lwów czy Wiedeń. Zderzenie z nową rzeczywistością, zwłaszcza dla tych, którzy jak Szolański byli kawalerami, nierzadko związane było z poczuciem wyobcowania, samotności, alienacji, budowania swojej pozycji od nowa w środowisku skrajnie różnym od tego, w którym się dotychczas przebywało. Jeżeli nie mieli wsparcia w najbliższych lub też szybko nie zawarli korzystnych znajomości czy też związku matrymonialnego, wznosząc się w miejscową rodzinę, ich frustracje mogły przerodzić się w depresję, którą leczono nie tak rzadko alkoholem. Chociaż nie dotarłem do żadnych źródeł charakteryzujących relacje pomiędzy członkami jarosławskiego grona nauczycielskiego w badanym czasie, to patrząc na przykłady z innych miast, można stwierdzić, że nierzadko były one dalekie od idealnych i harmonijnych. Czasy wojenne i brak poczucia stabilizacji wobec coraz słabiej funkcjonującej monarchii Habsburgów jeszcze te dysonanse pogłębiły<sup>52</sup>.

Wielka Wojna osłabiła kontrolę systemu szkolnego nad poszczególnymi placówkami i członkami społeczności szkolnych, co nie oznacza, że nie próbowano reagować w celu ich dyscyplinowania. Mężczyzna, w dyskursie publicznym przedstawiany jako stojący wyżej od kobiet pod względem cielesnym i duchowym, miał być ucieleśnieniem dobrego funkcjonowania systemu. Nauczyciel wychowujący przyszłe pokolenia na rzecz państwa i narodu (tu oba dyskursy były zgodne) odgrywał szczególną rolę nośnika wartości i obrońcy moralności<sup>53</sup>. Szolański, poprzez utratę kontroli nad własnym zachowaniem i wywoływanie

<sup>52</sup> Zob. np. T. Pudłocki, „*Grono nauczycielskie już nie jest tak zharmonizowane jak było dawniej*” – *środowisko profesorów dębickiego gimnazjum przed I wojną światową*, w: *Prowincja galicyjska wokół I wojny światowej. Konteksty, porównania, przykłady*, red. T. Pudłocki, A.S. Więch, Przemyśl 2014, s. 9–21; idem, *Dzieje pewnego konfliktu – z historii kierownictwa Kazimierza Midowicza w gimnazjum jasielskim*, w: *Jasło. Szkice do portretu miasta i regionu*, red. K. Ruszała, Kraków 2019, s. 69–97, *Acta Civitatis Iaselsensis*, vol. 1; idem, *Donosicielstwo, niespełnione ambicje czy zdrada stanu?...*, s. 81–102.

<sup>53</sup> Por. N. Stegmann, *Paradygmaty nauk przyrodniczych, ruch kobiecy i kategoria „sex”*. *O ustaleniu ról płciowych w polskim ruchu na rzecz moralności w przededniu pierwszej wojny światowej*, w: *Nowa świadomość płci...*, s. 33–35.

publicznych (bo przy świadkach) scen, zachowywał się w sposób nieliczący z własnym wykształceniem<sup>54</sup>. A że nie potrafił ujarzmić, by posłużyć się jednym z ulubionych terminów Foucaulta, własnego ciała, musiał zostać usunięty ze środowiska, dla którego stał się przyczyną skandalu obyczajowego. Oczywiście nie był bynajmniej jedynym nauczycielem, który w omawianym czasie miał problemy z nadużywaniem alkoholu. Temat jednak wart jest szerszego zbadania, gdyż został zupełnie zmarginalizowany w historiografii.

Czy można powiedzieć, że praktyka stosowana przez Radę Szkolną Krajową, polegająca na karnych przenosinach niewygodnych jednostek z miasta do miasta, była korzystna? Jeżeli tak, to dla kogo? Nadzór zabierał wprawdzie niewygodnego delikwenta sprzed oczu zgorzzonej opinii publicznej jednego miasta, ale zarazem narażał nowe środowisko na doświadczenie niepożądanych zachowań poprzez ich powtarzanie przez osobę, która nie otrzymała wsparcia czy pomocy, a jedynie została ukarana poprzez zmianę miejsca pracy i egzystencji. Rozwiązanie było zatem czysto pozorne. Poza tym mogło wywoływać poczucie, że niektóre szkoły, a przez to miejscowości, były bardziej forowane poprzez właściwy dobór kadry nauczającej, a inne traktowane trochę niczym kolonie karne, gdzie zsyłano osoby niewygodne czy nieradzące sobie z rozwiązywaniem własnych problemów. Również i sami pedagodzy, niemający większych możliwości odwołania się od decyzji przełożonych, mogli się czuć sfrustrowani i bynajmniej nie zdyscyplinowani we właściwy sposób, aby podjąć próbę weryfikacji swojej postawy. System kontroli miał zatem swoje poważne luki. W dużej mierze zatem to od wielu czynników zależało, na ile dana jednostka okazywała się pedagogiem z prawdziwego zdarzenia, bez względu na miejsce pracy, a na ile traktowała swoją służbę jako dopust Boży<sup>55</sup>.

---

<sup>54</sup> Por. J. Hoff, *Miejsce wykształcenia we wzorze człowieka dobrze wychowanego w XIX wieku*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 20: *Historia wychowania. Misja i edukacja*, red. K. Szmyd, J. Dybiec, Rzeszów 2008, s. 66–74.

<sup>55</sup> Pisała o tym szczegółowo A. Waranytsia w przypadku nauczycieli galicyjskich szkół ludowych, ale myślę, że wyniki jej badań można zastosować również do grupy profesorów gimnazjalnych. Zob. A. Вараниця, *Покірні Прометей. Учителі народних шкіл Галичини другої половини XIX – початку XX століття*, Львів 2020.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne:

Центральний державний історичний архів України, м. Львів:  
Fond 178 Rada Szkolna Krajowa, opis 3, sprawa 508.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego:  
Państwowa Komisja Egzaminów Nauczycielskich 26, Szolański Stanisław.

Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich:  
AmJ sygn. 41: Protokoły posiedzeń Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Jarosławiu.

### Źródła drukowane:

XXVIII Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1912, Jarosław 1912.

XXX Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1914, Jarosław 1914.

XXXI Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1916, Jarosław 1916.

XXXIII Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Jarosławiu za rok 1918, Jarosław 1918.

Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1912, Rzeszów 1912.

Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1913, Rzeszów 1913.

Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Tarnopolu  
za rok szkolny 1937/38, Tarnopol 1938.

Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1928/29,  
Tarnopol 1929.

Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1929/30,  
Tarnopol 1930.

Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1930/31,  
Tarnopol 1931.

Sprawozdanie Dyrekcji II Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny 1931/32,  
Tarnopol 1932.

Sprawozdanie Dyrekcji III Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika  
w Tarnopolu za rok szkolny 1934/35–1938/39, Tarnopol 1939.

### Akty prawne:

Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych. Z inicjatywy lwowskiego Towarzystwa  
prawniczego opracowany przez fachowe siły, red. J. Piwocki, t. 3, Lwów 1901.

### Wspomnienia:

T. Skorecki, *W tarnopolskim gimnazjum. Fragmenty wspomnień*, „Kwartalnik Historii  
Prasy Polskiej” 1977, t. 16, z. 2.

### Opracowania:

*Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae 1850/51–1917/18*, S–Ś, red. K. Stopka,  
Kraków 2014.

M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant,  
Warszawa 1998.

J. Hoff, *Inteligencja galicyjska – niepokorna czy lojalna?*, „Rocznik Przemyski” t. 46,  
2010, z. 4: *Historia*.

- J. Hoff, *Miejsce wykształcenia we wzorce człowieka dobrze wychowanego w XIX wieku*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 20: *Historia wychowania. Misja i edukacja*, red. K. Szmyd, J. Dybiec, Rzeszów 2008.
- J. Hoff, *Mieszkańcy małych miast Galicji Wschodniej w okresie autonomicznym*, Rzeszów 2005.
- J. Hoff, *Spółeczność małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, Rzeszów 1992.
- J.M. Hołub, *Spółeczność Jarosławia w latach 1918–1939*, Jarosław 2022.
- I. Ihnatowicz, *Urzędnicy galicyjscy w dobie autonomii*, w: *Spółeczność polskie XVIII i XIX wieku. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, red. J. Leskiewiczowa, t. 6, Warszawa 1974.
- J. Kowalewski, *Codziennosc – lokalność – styl życia. Uwagi o założeniach epistemologicznych antropologii historycznej*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” R. 45, 2011, nr 1 (292).
- H. Kramarz, *Nauczyciele gimnazjalni Galicji 1867–1914. Studium historyczno-socjologiczne*, Kraków 1987.
- Księga pamiątkowa Jubileuszu 100-lecia I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Jarosławiu, 1884–1984*, Jarosław 1987.
- Księga pamiątkowa poświęcona zjazdowi jubileuszowemu z okazji 50-lecia istnienia Gimnazjum I w Jarosławiu, 1884–1934*, Jarosław 1934.
- J. Kuca, *O wojnie i pokoju w Jarosławskim, 1867–1918. Rzecz o codziennym życiu mieszkańców*, Mołodycz 2017.
- T. Ochenduszek, *Leksykon nauczycieli i wychowanków I Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie urodzonych pomiędzy XVII wiekiem a 1945 rokiem*, Rzeszów 2010.
- T. Pudłocki, *Donosicielstwo, niespełnione ambicje czy zdrada stanu? Problemy środowiska oświatowego Stanisławowa w latach 1914–1915 w świetle śledztwa przeciwko dyrektorowi I gimnazjum Michałowi Jeżeniowskiemu*, „Krakowskie Pismo Kresowe” R. 12, 2020: *Pogranicza codzienności*.
- T. Pudłocki, *Dzieje pewnego konfliktu – z historii kierownictwa Kazimierza Midowicza w gimnazjum jasielskim*, w: *Jasło. Szkice do portretu miasta i regionu*, red. K. Ruszała, Kraków 2019, *Acta Civitatis Iaselensis*, vol. 1.
- T. Pudłocki, *Eugeniusz Flis – człowiek wielu miejsc*, „Nasz Przemyśl” 2018, nr 4 (162).
- T. Pudłocki, *„Grono nauczycielskie już nie jest tak zharmonizowane jak było dawniej” – środowisko profesorów dębickiego gimnazjum przed I wojną światową*, w: *Prowincja galicyjska wokół I wojny światowej. Konteksty, porównania, przykłady*, red. T. Pudłocki, A.S. Więch, Przemyśl 2014.
- A. Puszkas, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii*, Lublin 1999.
- A. Rega, *Płeć – sprawa polityczna*, w: *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka, J. Radziszewska, A. Szlagowska, Warszawa 2007.
- S. Schadat, *Szalone kobiety, nerwowi mężczyźni. Historia i gender na przełomie wieków*, w: *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender w kulturze polskiej i rosyjskiej u schyłku stulecia*, red. G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide, Kraków 2000.
- Z. Skorski, *Nauczyciel poza szkołą*, „Muzeum” 1917.
- J. Starnawski, *Wilusz Adam*, w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. 3, Łódź 2000.
- N. Stegmann, *Paradygmaty nauk przyrodniczych, ruch kobiecy i kategoria „sex”. O ustaleniu ról płciowych w polskim ruchu na rzecz moralności w przededniu pierwszej wojny światowej*, w: *Nowa świadomość w modernizmie. Studia spod*

znaku gender w kulturze polskiej i rosyjskiej u schyłku stulecia, red. G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide, Kraków 2000.

J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993.

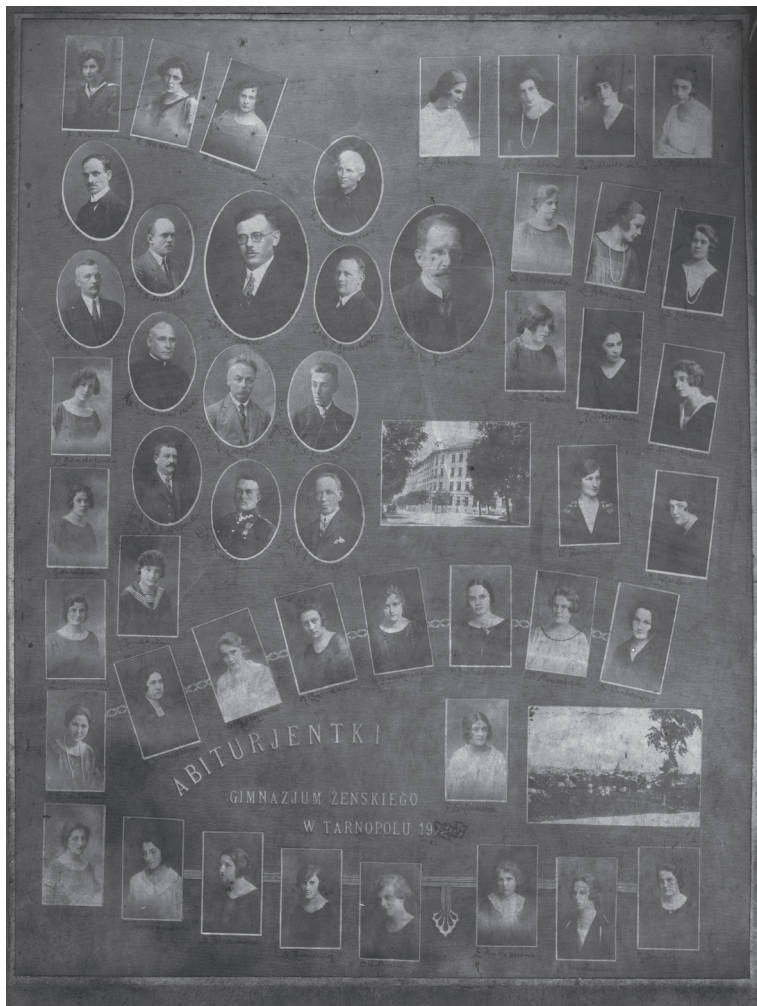
A. Wondaś, *Szkice do dziejów Jarosławia*, t. 2, Jarosław 1936.

A. Вараниця, *Покірні Прометеї. Учителі народних шкіл Галичини другої половини XIX – початку XX століття*, Львів 2020.

### Netografia:

[liceum.brzesko.pl/kadra/biografie/18.html](http://liceum.brzesko.pl/kadra/biografie/18.html) [dostęp: 2.01.2024].

[https://www.1lokolno.pl/oo\\_wspomnienia/05\\_Zjazd\\_2018/5\\_wspomnienia/Wilusz\\_Adam.pdf](https://www.1lokolno.pl/oo_wspomnienia/05_Zjazd_2018/5_wspomnienia/Wilusz_Adam.pdf) [dostęp: 2.01.2024].



**Absolwentki Gimnazjum Żeńskiego w Tarnopolu, lata 30. XX w.**  
Stanisław Szolajski w drugim rzędzie od lewej, pierwszy pośród mężczyzn (zdjęcie owalne).

Własność: Śląska Biblioteka Cyfrowa:

<https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/527439/edition/494929>